

Po nitce do kłębka

Kompleksowe odmładzanie za pomocą nici liftingujących

Podstawowymi narzędziami lekarza medycyny estetycznej są zwykle strzykawka i laser. Tymczasem do tych atrybutów powinniśmy dodać również nici. Mowa oczywiście o niciach rewitalizujących i liftingujących, za pomocą których można „zreperować” większość problemów starzejącej się skóry. Nie każdy wie, że na rynku dostępnych jest mnóstwo ich odmian. Nici różnią się między sobą materiałem, z którego są wykonane, budową, długością oraz rodzajem powierzchni, przez co mogą działać w nieco inny sposób, niwelując różne problemy estetyczne. Kluczowy jest więc odpowiedni ich dobór i dopasowanie do potrzeb. Przedstawiamy przegląd nici estetycznych.

Nici liftingujące są stosowane w medycynie estetycznej już od wielu lat, a wywodzą się z chirurgii plastycznej. Usuwiają objawy starzenia się skóry, jak np. opadanie tkanek, czyli prościej mówiąc, wszelkiego rodzaju zmarszczki typu: kurze łapki, bruzdy nosowo-wargowe, zmarszczki mimiczne i zmarszczki palacza. Poprawiają owal twarzy, działając na tzw. „chomiki”, opadające kąciki ust czy brwi, a także pozwalają napiąć skórę na szyi, dekolcie, piersiach, ramionach, udach czy pośladkach.

Pierwsze nici – długie i niewchłaniające

Pierwsze nici były **długie i zakończone haczykami**, które zaczepiały się o tkankę. W ten sposób naciągały skórę, wywołując efekt liftingu. Innym rodzajem nici, jakie były wykorzystywane w medycynie estetycznej na samym początku, były **złote nici**.

Jak tłumaczy doktor Marek Wasiluk z warszawskiego Centrum Medycyny Nowoczesnej Triclinium, to co początkowo miało być główną zaletą, szybko okazało się wadą pierwszych nici liftingujących. – *Były one niewchłaniające, a więc wszczepiane w skórę pozostawały w niej bardzo długo lub na zawsze. Niby super, bo efekt liftingu teoretycznie powinien utrzymywać się bardzo długo. Trzeba jednak pamiętać, że skóra cały czas się starzeje i z wiekiem staje się coraz cieńsza. Dlatego szybko okazało się, że po kilku latach takie nici u wielu pacjentek, które je zastosowały, zaczynały prześwitywać przez skórę i sam efekt liftingu wyglądał źle. Dodatkowo po kilku latach proces opadania tkanek postępował, i to, co było estetyczne w dniu zabiegu, po pięciu czy dziesięciu latach było już bardzo dalekie od ideału.*

Lekarze szybko stwierdzili, że dobrze byłoby, gdyby nici były wchłaniające, czyli żeby po pewnym czasie ulegały biodegradacji. Uzyskany w ten sposób efekt byłby co prawda krótszy, ale zabieg będzie można następnie powtarzać, dostosowując go do aktualnego stopnia nasilenia efektów starzenia.

Nowa generacja – nici wchłaniające

Kilka lat temu wprowadzono na rynek tzw. nici PDO, które swoją nazwę zawdzięczają substancji, z jakiej są

wykonane (polidioksanon). To syntetyczne włókno pobudza syntezę kolagenu i elastyny, a także pozwala łatwo poprowadzić nici wzdłuż naturalnych linii napięcia tkanki.

– Nici tego typu działają na dwa sposoby – tłumaczy specjalista z Triclinium. – Z jednej strony mechanicznie, ponieważ już w momencie ich wprowadzania skóra wypełnia się i sprawia wrażenie bardziej napiętej. Jednak przede wszystkim działają, stymulując komórki do produkcji nowego kolagenu. Same nici utrzymują się w skórze stosunkowo krótko, bo kilka miesięcy, po czym samoistnie się wchłaniają. Za to wywoływany przez nie naturalny efekt rewitalizacji czy liftingu jest długotrwały (utrzymuje się nawet do dwóch lat) i co ważne, bardzo bezpieczny. Pacjent nie musi przechodzić żadnego okresu rekonwalescencji, zabieg wykonywany jest przy znieczuleniu miejscowym i polega na wprowadzeniu nitki za pomocą cienkiej, specjalnie przystosowanej igły. Następnie igła jest wycofywana, a nić pozostaje w tkance, rozpoczynając swoje dobroczynne działanie.

Wśród tego typu nici można wyróżnić **podstawowe nici – krótkie i proste**, służące do zbudowania w tkance czegoś na wzór rusztowania będącego podporą dla zwiotczącej skóry i nadającego jej odpowiedniej jędrności i elastyczności. Dzięki temu poprawi się owal twarzy, a także podniesie się nieco opadająca skóra wokół policzków i skroni. Podczas zabiegu w skórę wprowadza się kilkadziesiąt nitek, które uruchamiają naturalne procesy produkowania nowego kolagenu i elastyny. Na pełny efekt trzeba poczekać od czterech do sześciu miesięcy (tyle trwa proces syntezy).

Drugim rodzajem są **nici z haczykami**. Te nitki również są wchłanialne, ale jednocześnie zakończone wieloma mikroskopijnymi haczykami, które po wprowadzeniu pod skórę zaczepiają się w tkance, unosząc ją. Dzięki temu efekt widoczny jest od razu. Nici tego rodzaju służą do liftingu nie tylko twarzy, ale też umożliwiają znaczące podciąganie np. biustu czy pośladków. Podczas zabiegu precyzyjnie wprowadza się po kilka nitek w miejsca, które wymagają uniesienia.

Dostępne są też tzw. **springi**, czyli nici przyjmujące bardzo ciekawą formę sprężynki. Taka nić składa się z cienkich włókien skręconych i gęsto nawiniętych na igłę. Po podaniu w tkankę samoczynnie się rozpręża i w efekcie unosi powierzchnię zapadniętej skóry, wypychając ją. Jej działanie jest porównywalne z wypełniaczami. Bardzo precyzyjnie rozprostowuje zmarszczki i bruzdy, działa na zmarszczki na szyi, które przyjmują postać obręczy. Efekt widoczny jest od razu po zabiegu i poprawia się jeszcze przez pewien czas po nim.

Nowością są nici w kaniulach, czyli tępo zakończonych igłach. Ich zaletą jest dużo mniejsze ryzyko spowodowania siniaków podczas wprowadzania nici, ponieważ w przeciwieństwie do zwykłej igły kaniula nie przecina tkanki, tylko ją rozpycha. Kaniule szczególnie warto stosować w miejscach o dużym unaczynieniu, na przykład pod oczami.

Można wymienić jeszcze wiele rodzajów wchłanialnych nici dostępnych na rynku. Te, które przedstawiliśmy, stanowią jedynie ich podstawową reprezentację. Najbardziej spektakularne efekty można osiągnąć, umiejętnie łącząc ich różne typy.

Informacje o ekspercie:

Dr Marek Wasiluk – specjalista medycyny estetycznej (absolwent podyplomowych studiów z medycyny estetycznej na Warszawskim UM oraz podyplomowej szkoły Medycyny Estetycznej PTMeiAA). Ekspert w dziedzinie laseroterapii, prekursor i poszukiwacz nowych rozwiązań medycznych. Jako pierwszy w Polsce opracował m.in. skuteczną metodę niwelacji rozstępów No Stretch Marks by Marek Wasiluk urządzeniem frakcyjnej RF mikroigłowej. Właściciel warszawskiego Centrum Medycyny Nowoczesnej Triclinium (al. KEN 47 lokal 13 www.triclinium.pl). Autor eksperckiego bloga www.marekwasiluk.pl

Materiał powstał na zlecenie Agencji Media Kobiet.

Więcej informacji udziela:

Joanna Siemińska

PR Manager

Agencja Pretty Good

mob. +48 503 744 399

e-mail: asia@prettygood.pl